

Prenumerata „Kur. War.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odosłanie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 3. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się

Dziś: S. Rafała Archanioła.
Piątek: S. Kryspa i Kryspina.
Sobota: S. Ewarysta Pap. Męczennika.
Niedziela: 23 po Św. S. Sabiny Męcz.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 42
Zachód „ „ „ 4 „ 46
Długość dnia godzin 10 minut 4
Ubyło „ „ 6 „ 39.
Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Poniedziałek: S. Szymona Judy i Tadeusza
Wtorek: S. Narcyza i Euzebi.
Środa: Zenobiusza i Zenobji
Czwartek: S. Wolfganga Biskupa.

Jego Cesarska Wysokość Książę Mikołaj, syn Piotra, Oldenburgski, w dniu wczorajszym raczył wyjechać do St. Petersburga.

W Dodatku do Rozkazu Warsz. Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 282 wydanym zamieszczono: W odwołaniu się do rozporządzeń wydanych w Rozkazach nr 271 (1871 r.) i 113 (r. b.), pod względem oczyszczania i dezynfekcji rynsztoków na ulicach, ścieżkach, śmietnikach, dołów do zlewania pomyj, gnojowisk i tym podobnych miejsc, wydzielających odór, komunikuje Policji dla wiadomości i zastosowania się, następujące w tym przedmiocie postanowienie Komitetu cholerycznego, zapadłe na posiedzeniu z d. 29 Września (11 października) r. b.: 1) Ze względu na ważność dezynfekcji rynsztoków na ulicach, ścieżkach w podwórzach i tym podobnych miejsc, wydzielających odór, Komitet uważa za konieczne, jak najdokładniejsze przemywanie takowych wodą, nie mniej jak raz na dzień podczas pogody. Przemywanie to, winno poprzedzać dezynfekcje tych miejsc - 2) Jakkolwiek za kwasem fenilowym przemawiają wszystkie warunki najlepszego środka dezynfekcyjnego, ze względu jednakże, że koperwas (siarczan żelaza), którego dobroć w tym względzie dowiedziona, jest środkiem daleko tańszym, Komitet zaopiniował, że nienależy pomijać takowego, a wybór rzeczonych środków, pozostawić do woli właścicieli domów. (G. P.)

W niedzielę, 8 (20) października, przed godziną 12-tą w południe, JW. Jenerał-Feldmarszałek Głównodowodzący wojskami, raczył oglądać osobiście roboty około przebudowy koszar Wołyńskich, przy ulicy Dzikiej, na więzienie wojskowe dla okręgu wojskowego warszawskiego, które to więzienie ma być urządzone na 200 ludzi, podług systemu trzymania więźniów w ścisłym odosobnieniu. JW. Jenerał-Feldmarszałek spotkany został przez kierującego naczelnie robotami, prezesa warszawskiego tymczasowego komitetu wojskowo-więziennego, jenerał-majora Chlebniowa, oraz przez inne osoby biorące udział w prowadzeniu tych robót, dozorowanie których powierzono zostało komitetowi pomienionemu. Obejrzawszy szczegółowo wszystkie plany projektu przebudowy, które oszowane zostały JW. Jenerał-Feldmarszałkowi u wejścia do pierwszego dziedzińca więziennego, JW. Hrabia raczył wejść do samego gmachu więziennego, gdzie oglądał szczegółowo wszystkie roboty wykonane w tym roku około wzmocnienia starych murów, usunięcia z nich wilgoci za pomocą drenów, zamiany dawnych frontów na inne, odpowiedniejsze nowemu przeznaczeniu gmachu, tudzież systemu stosowne dla wentylacji celek i dla opalania całego gmachu za pomocą przyrządów centralnych ogrzewających. Jednocześnie JW. Hrabia, z powodu przeznaczenia celek do trzymania więźniów w ścisłym odosobnieniu, raczył rozpytywać się i wystu-chać objaśnień udzielonych przez prezesa komitetu co do zaopatrywania celek w wodę i do urządzenia wszystkich szczegółów gospodarstwa więziennego. (D. W.)

W piśmiennictwie naszym lekarskim panuje ruch niezmierny, jakiegoby trudno zaznaczyć nawet w któremkolwiek zagranicznym piśmiennictwie. W tej chwili ruchowi temu przoduje „Gazeta Lekarska“ której staraniem i nakładem wychodzi jako periodyczne wydawnictwo „Biblioteka umiejętności lekarskich“, mająca na celu nie tylko przedstawienie obecnego stanu tych umiejętności we wszystkich ich rozgałęzieniach, ale i śledzenie za najnowszymi zdobyczami na tem polu.

Wydawnictwo Biblioteki rozpada się w skutek tego na dwa odrębne działy.

W pierwszym znajdują się dzieła oryginalne lub tłumaczone, obejmujące wszystkie działy medycyny teoretycznej. Jestto właściwa Biblioteka umiejętności lekarskich.

W drugim dziale pomieszczone są treściwe ale wyczerpujące sprawozdania ze wszystkich gałęzi medycyny dotyczące ich rozwoju, prac, spostrzeżeń i odkryć dokonanych w ciągu; jestto przegląd postępów nauki lekarskiej, obecnie wychodzący za rok 1870.

Biblioteki wyszło już z pod prasy przeszło 30 tomów. Niektóre z dzieł są nawet ukończone jak: Anatomja praktyczna, dra Mayzla; Auskultacja i Perkusja dra Wyrzykowskiego, Dermatologia dra Al. Stockmanna; Farmakognozja, w dwóch tomach, dra Trappa, Farmakologia i receptura, w 2-ch tomach, dra Wyrzykowskiego, Fizjologia Dondersa i Hospera, w dwóch tomach, Ginekologia dra Gruella, Histologia i Histochemia w 2-ch częściach, dra S. Witkowskiego, Laryn-

goskopia i Rymoskopja dra B. Taczanowskiego, Polijca Lekarska, Pappenheima w trzech tomach, Rys praktycznej Otiatriji dra B. Taczanowskiego i Uroskopja, dra Witkowskiego.

Samo powyższe wyliczenie dzieł ukończonych, że już nie wspomniemy o niemniej znacznej ilości dzieł, których wydano dopiero kilka zeszytów, świadczy wymownie czem jest Biblioteka i jak niesłychanie ważnem jest ona wydawnictwem w dziedzinach naszej oświaty.

Wszelkie gałęzie wiedzy ludzkiej, zazdroszczą medycynie tej olbrzymiej pracy, a ludzie myślący pragną ją już naśladować, o ile dotychczas wiadomo, w dziedzinie nauk prawnych i przyrodzonych. Dobry przykład bywa bowiem zazwyczaj skutecznym.

Biblioteka wychodzi w ilości 200 arkuszy druku w ciągu roku.

Przegląd postępów nauki lekarskiej, za rok 1870, nie wyszedł jeszcze w zupełności, mamy go jednak 4 zeszyty, ostatni 5 zeszyt wkrótce zaś ma się ukazać.

Traktuje on wszystkie nauki medyczne, ale już tylko za rok 1870, do którego każdy przedmiot doprowadzony jest w Bibliotece. Tym sposobem wiążą się przeszły i obecny stan nauki.

Przegląd rozpoczyna się ogólnym poglądem na rozwój nauki lekarskiej w XIX wieku, pióra prof. Dr. Łuczkiwicza, poczem następują: Patologia ogólna prof. Dybka, Patologia i Terapia szczegółowa Dr. Łuczkiwicza, Psychiatria Dr. Rothego, Choroby układu nerwowego Dr. Rothego przy współdziałaniu doktorów Ziobikowskiego i W. Lubelskiego, Elektroterapia Dr. S. Chomętowskiego, Otiatrija (o chorobach uszu) Dr. B. Taczanowskiego, Farmakologia i Toksykologia Dr. Wyrzykowskiego, Medycyna sądowa Dr. S. Witkowskiego, Choroby kobiet Dr. Gruella, Dentystryka przez dentystę A. Schellera, Ostre choroby zakazne przez Dr. A. Fabiana, Fizjologia przez Dr. A. Stockmanna, Farmakognozja i Farmacja A. Fabiana, Położnictwo Dr. Gruella i Weterynarja przez Dr. Seifmanna przy współdziałaniu magistrów nauk weterynaryjnych Koziorowskiego i Żorawskiego.

Jestto szereg prac sumiennych, obejmujących w streszczeniu wszystko co podają ważniejszego w odpowiednich przedmiotach dzieła i wydawnictwa lekarskie wyszłe w roku 1870 i 1869 w językach: polskim, ruskim, niemieckim, francuzkim, angielskim i włoskim.

Dla bliższego objaśnienia przed każdym artykułem traktującym drobny nawet dział, choćby pojedyncze naprzykład choroby, wylicza się wszystkie w tym przedmiocie prace i rozprawy naukowe wydane w którymkolwiek z powyższych przytoczonych języków.

Z Przeglądu korzystać będą przedewszystkiem ci z lekarzy, którym czas nie pozwala wiele czytać, wszyscy zaś bez wyjątku specjaliści znajdują tu wskazówki do zorientowania się w powodzi nowych prac i w wyborze odpowiednich źródeł.

Jedyny zarzut, jaki ośmielamy się zrobić „Przeglądowi“, jest niedostateczna w niektórych pracach czystość języka. Czytamy naprzykład wyrażenia: *pejedynczość* terapii (strona 3 wiersz 26 od góry), zarzut jakim zaś spotykają (str. 11 wiersz 3 od dołu), *w postronnych* od szkoły wypielegnowana sferach (str. 63 wiersz 20 od dołu), *położył* sobie za zadanie (str. 573 w 11 u dołu).

Jako dopełnienie Biblioteki i Przeglądu przedsięwziętem zostało jeszcze wydanie Historji i Szpitali i Zakładów dobroczynnych. Dzieła tego wyszedł już tom 1 objaśniony planami i rysunkami.

Jeśli do wspomnianych wydawnictw „Gazety Lekarskiej“ dodamy jeszcze zapowiedziany przez nią Katalog dzieł lekarskich polskich i rozpoczęty już słownik lekarski, przyznać wówczas musimy bezstronnie, że redakcja „Gazety Lekarskiej“ pod dziwniej energii przewodnictwem redaktora prof. Dr. Girsztowta dzielnie przyłożyła i przykłada się bezustannie do zubożenia naszego piśmiennictwa lekarskiego, a pośrednio i do rozwoju medycyny w kraju naszym, dając do rąk młodzieży poświecającej się zawodowi medycznemu wybory we wszystkich gałęziach przewodnik w języku polskim, których przed laty jeszcze kilku napróżnobyśmy szukali.

Wiadomości miejscowe.

W dniu 23 października 1872 r. odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Głuchoniemych.

W r. 1816 czcigodny ksiądz Jakób Falkowski przebywając w m. Szczuczynie kształcił jednego głuchoniemego, i odtąd datować należy urządzenie u nas tej znacznej i pożytecznej instytucji.

W roku następnym ks. Falkowski przeniósł się do Warszawy i z woli b. Kommissji Rządowej Wyznań uorganizował zakład dla głuchoniemych w lewym pawiloniku pałacu Kazimierowskiego.

W r. 1819 zakład ten przeniesionym został do kamienicy Nr 391 na Krakowskim-Przedmieściu. Ztąd znowu, z powodu niedogodnej lokacji, instytut przeniesiono do dziś istniejącego gmachu, którego budowa rozpoczęta została z wiosną r. 1826 i w następnym roku ukończoną.

W ostatnim numerze „Pamiętnika“ Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, za miesiąc sierpień rozpoczęto druk ciekawy, rozprawy doktora Leona Bokkiewicza p. n. „Opis powiatu Radzymińskiego“. Praca uwieńczoną była przez Towarzystwo z daru Dr. Milhota. W tymże numerze „Pamiętnika“ zamieszczony jest dalszy ciąg pracy lekarza stałego Towarzystwa Dr. Szokalskiego p. t. „Rys historyczny Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego“. O ciekawej tej pracy, rzucającej jasne światło nie tylko na samo Towarzystwo ale w ogóle na dzieje u nas rozwoju nauk lekarskich, powiemy szerzej po ukończeniu jej druku.

Liczba uczniów i uczennic w Konserwatorjum Warszawskiem wzrasta z każdym rokiem. W r. b. zarząd uznał potrzebę otwarcia aż 3 nowych klas w dziale fortepianowym, otwarcie zaś tych nowych klas, daje uczniom możność gruntowniejszego korzystania z nauki, nauczycielom ułatwia czuwanie nad postępem i pracą powierzonych im elewów.

W roku zeszłym było: uczniów 74, uczennic 84, razem 158. Z tej liczby ubyło z powodu różnych okoliczności uczniów 12, z których 2 otrzymało patenta z ukończonego całkowitego kursu, uczennic 21, z których ukończyło zupełny kurs lub otrzymało kwalifikacje 8. W roku bieżącym zapisało się nowych uczniów 13, uczennic 42, razem osób 55. Ogólna liczba na r. b. wynosi ucz. 78, uczen. 102, razem 180 osób. Pomimo zatem ubycia 33 osób liczba uczniów na rok b. zwiększyła się o 22.

W roku b. pobiera nauki: W klasie zasad muzyki 54, czytania nut głosem 10, harmonji 70, kontrapunktu 34, śpiewu solowego 25, fortepianu dla śpiewających 23, fortepianu ogólnego 21, wyższego 42, niższego 71; w ogóle do klas fortepianowych uczęszcza osób 158. W klasach skrzypców wyższej i niższej 22, wiolonczeli 4, organów 11, ćwiczeń muzyki zbiorowej 15, fletu 5, oboja 5, klarynetu 3, fagotu 4, trąbki 5, trombonu 5, waltorni 6, kontrabasu 5, rytmu 1, religji 23, historii i estetyki muzyki 84, języka ruskiego 75, włoskiego 80, śpiewu zbiorowego 166.

Z liczby uczniów, którzy ukończyli chlubnie całkowity kurs nauk w Konserwatorjum Warszawskiem, obecnie zajmuje w niem 9 posady nauczycielskie. W ogóle wykładających jest 26.

„Tygodnik Przemysłowo-Handlowy“ (Nr 3) zamieszcza artykuł o potrzebie założenia u nas towarzystwa albo raczej spółki w celach objaśniania naszych przemysłowców, kapitalistów, fabrykantów z jednej, a specjalistów, techników, inżynierów i t. p. z drugiej strony, o sprawach wymagających działalności obu tych stron. Idzie tu o pośredniczenie i radę w przedmiotach z dziedziny technologii. Otóż redakcja Tygodnika zamierza urządzić właśnie w tym celu „oddział pomocy technicznej“ i obiecuje uorganizować w jak najkrótszym czasie odpowiednie czynności. Redakcja „Tygodnika“ dodaje, że oddział ów posłuży jej w przyszłości za podwalinę do zamierzonego przez nią wydawnictwa Encyklopedji technologicznej.

Wczoraj przystąpiono do wysadzania drzewkami ulicy Długiej, wzdłuż domów znajdujących się na przeciwko więzienia. Szerokość chodnika w tem miejscu jest znaczna, drzewka zatem sadzone są pomiędzy ściekiem a filizami. Czyżby i inne ulice odpowiednio szerokie nie zasługiwały na podobne przyozdobienie, pożyteczne też pod względem sanitarnym, naprzykład

Przegląd polityczny.

Było do przewidzenia, że dzienniki legitymistowskie i klerykalne, po wyborach dokonanych w niedzielę z tak świetnym dla Rzeczypospolitej rezultatem, uderzą na alarm, ukazując już na progu, lada chwila ster Francji pochwyć gotowy radykalizm. Istotnie depesza z Paryża donosi o podobnym objawie opinii dziennikarskiej, inna jednak depesza oznajmia zaraz, iż cała prasa z wyjątkiem dzienników klerykalnych i legitymistowskich, prasa zarówno niepodległa jak i rządowa, zgodnie uważa wybory niedzielne za pomyślne dla Rzeczypospolitej dzisiejszej i jest z nich zadowolona. Zdanie dz. rząd. naprzód już żadnej wątpliwości nie ulegało, skoro „*Bien public*,” mówiąc przed 20 b. m. o kandydaturach w departamencie Wogezów, wyraźnie się za kandydatkę radykalną oświadczył i wołał popierać radykalistę niż jego przeciwnika, który zacząwszy od bonapartyzmu przez różne przemiany doszedł wreszcie do wywieszenia chorągwi republikańskiej.

Starania, czynione w celu wytworzenia nowego stronnictwa rządowego przez ludzi wpływowych lewego środka, znajdujemy zaznaczane ciągle w prasie. O rzeczywistości ich wątpić nie można: fakt znajduje potwierdzenie nie tylko ze strony głównych działaczy, których organ „*Republicain conservateur*” wyraźnie je przyznaje ale i w „*Bien public*.” Pismo to konstatuje z radością istnienie działań zmierzających do wytworzenia większości rządowej. Gdyby nie zmienność tego dziennika, z jego noty poświęconej zabiegom lewego środka, w związku z tą okolicznością, że w liczbie głównych promotorów nowej formacji parlamentarnej, znajduje się kilku osobistych przyjaciół p. Thiersa, jak Périer, Malleville, wnieść by można, iż p. Thiers myśli o nadaniu Francji organizacji republikańskiej, że już bez dalszego wahania się oprze rządu swoje na właściwych republikanach należących do lewicy zgromadzenia narodowego, zrywając z formułą: Rzeczypospolita bez republikanów. Jego dziennik mówiąc o tem, że pewna liczba deputowanych prawego środka, chce się przyłączyć do republikanów konserwatywnych, wyraża nadzieję, że i lewica umiarkowana, (na której czele stoi Gambetta) mile powita przybyszów i w ten sposób dozwoli utworzyć większość popierającą rząd. Z tego widać, że p. Thiers uważając za jądro przyszłego swego stronnictwa ten właśnie lewy środek, który dziś orleaniści wzmożeni pragną, żywiołów posiłkowych nie szuka po prawej ale po lewej stronie zgromadzenia i z niej chce mieć jedną z części składowych stronnictwa rządowego. Gdyby postanowienie to było szczerem, sprawa wewnętrznej krystalizacji państwa, znacznie by uproszczoną została.

Zdaje się że tenże sam lewy środek, który bierze inicjatywę w utworzeniu stronnictwa rządowego, zamierza w innym kierunku znowu sankcję dla praw dzisiejszej Rzeczypospolitej zapewnić. Coraz głośniejszą mówią już o projekcie oddania pod sąd dwóch ostatnich gabinetów b. cesarstwa: Olliviera i hr. Palikao. Projekt trochę spóźniony, wyrok sądów politycznych w obec jednogodnego wyroku sądu moralnego ludzkości, może dziś już zbyt późny — dochodzenie wszakże wykryć będzie musiało tyle okoliczności ciekawych i ważnych nie tylko dla narodu, który doznał na sobie skutków lekkomyślności, ale i dla samej historii, że pragnąć by należało urzeczywistnienia projektu przez odpowiednią uchwałę zgromadzenia. Wniosek, jeśli będzie rzeczywiście postanowionym, nie wyjdzie od rządu. Rząd ma swój własny sposób policzenia się z bonapartyzmem. Korrespondent „*Ind. belge*” słusznie zwraca uwagę, że zamiast formułowania oskarżeń, rząd lepiej uczyni jeśli pooddala z administracji urzędników bonapartyzmu. Są oni wszędzie, nawet w sferach ministerjalnych. Oczyszczenie administracji to właściwa rola i obowiązek p. Thiersa. Deputowani mogą dochodzić przeszłości, p. Thiers powinien patrzeć na teraźniejszość i z pożytkiem dla niej działać.

Ks. Napoleon urzeczywistnił swą groźbę i zaniósł to prokuratora generalnego przy sądzie apelacyjnym w Paryżu skargę na ministra Lefranc, oraz na prefekta policji Renault i dwóch jego podwładnych: Clement Pétiot. Oskarża on ich o przestępstwo zamachu na wolność osobistą przewidziane w art. 114 i następnym kodeksu karnego francuzkiego. List do prokuratora isany jest przyzwicie, zredagowano go zapewne jeszcze we Francji *viribus unitis* w mieszkaniu p. Mauricego Richard. Jaki skutek skarga mieć będzie? Najprędzej minister sprawiedliwości umorzy dochodzenie. Lepiej byłoby jednak gdyby zostawiono prawo eg niczem nietamowane. Bonapartyzmowi nie należałoby dawać powodów do utyskiwania na samowolegach.

Korrespondencja dyplomatyczna między Remusatem Bismarckiem, względem przepisów paszportowych, wydanych przez rząd niemiecki umyślnie dla nowej

granicy alzackiej, pozostanie bez skutku i ze strony Francji może mieć tylko znaczenie protestacji. Ważniejszą jest sprawa wyboru narodowości. Pomimo upływu terminu nie przestała ona być sporną. Rząd francuzki uważa ogólną cyfrę 164 tysięcy obywateli francuzkich z własnego wyboru za zbyt niską i nie zgadza się na wyłączenia, jakie Niemcy wprowadzili do aktów obywatelstwa. I ten jednak spór załatwianym będzie tak jak zechce książę kanclerz, który ma za sobą argument siły i politycznej wyższości nad Francją. Rzeczypospolita nie powinna się wdawać w żadne kampanie dyplomatyczne z Niemcami, dopóki innej kampanji nie przedsięwzię. Cierpi na tem tylko jej godność.

W kwestji traktatu handlowego angielsko-francuzkiego, doniesiono wczoraj z Londynu, że angielski urząd spraw zagranicznych wezwał Izby handlowe do poczynienia uwag nad traktatem „do poniedziałku.” Z redakcji wczorajszego telegramu można tylko wnosić, że mowa jest o przyszłym poniedziałku, t. j. o 28 października; stanowczego więc podpisania traktatu, spodziewać się można dopiero po upływie bieżącego tygodnia. Zresztą wiadomości w tej materji podawane przez prasę angielską i francuzką są tak sprzeczne, że trudno sobie z nich wytworzyć dokładne pojęcie o obecnym stanie rzeczy. To tylko pewa, że traktat należy już uważać za fakt spełniony, którego cofnąć nie zdołają ani zarzuty drugorzędnej doniosłości, ani wyrażenie pojedynczych życzeń. Charakterystyczną jest przytem sprzeczność między optymizmem prasy paryskiej półrządowej, a trzeźwymi poglądami dzienników angielskich. „*Bien public*” mówi z widocznym zadowoleniem o osiągnięciu „*entente cordiale*,” i oświadcza, że idzie już tylko o dobranie stosownych wyrazów, w których tekst w obu językach redagowany będzie; „*Times*” przeciwnie, sądzi, że w kwestji taryfy zgoda bynajmniej jeszcze nie istnieje, że rząd angielski odkłada podpisanie, zamierza bowiem przeprowadzić zmniejszenie cła od bawełny angielskiej. „*Times*” utrzymuje dalej, że flaga angielska uwolniona będzie zupełnie od wszelkiego cła flagowego, i na równi postawiona z uprzywilejowanymi narodami. Węgiel, żelazo, naczynia i sprzęty żelazne, nie będą podlegać cłom dodatkowym; na tkaniny wprowadzono nową klasyfikację.

Zadając zmniejszenia cła od bawełny rząd angielski postępuje w myśl życzeń wyrażonych przez Izbę handlową w Manchester. „*Times*” czyni tu uwagę, że Izba nie powinna się zaliczyć do cel swój osiągnie. W miarę zmniejszenia się wywozu do Francji, wzrosnie wywóz do innych krajów, a obecne położenie lepszy się raczej aniżeli pogorszy.

Przyszłość pokaże czy pogląd Izby handlowej, która nadała swoim życzeniom formę energicznego protestu do lorda Granville, okaże się słusznym, i czy go usprawiedliwi zastosowanie traktatu. Pogląd ten ma zresztą licznych zwolenników, potępiających traktat bezwarunkowo.

Podczas gdy niektóre dzienniki silnie obstają przy dacie 25 go b. m., jako dniu podpisania traktatu, a nawet utrzymują, że p. Chichester Fortescue, podsekretarz stanu w urzędzie zagranicznym, udał się do Balmoral w celu uzyskania podpisu królowej Wiktorji, inne organa, mianowicie dzienniki belgijskie, zwracają na to uwagę publiczności, że nowa umowa natrafia zarówno w Anglii jak we Francji, na gwałtowny opór. Niezadowolenie to ściąga się głównie do zmian w oceniu win spirytusowych, o których już kilka dni temu wspominaliśmy. Zgromadzone w Southampton Izby handlowe oświadczyły się stanowczo przeciwko oceniu win według miary zamiast według skali alkoholowej, a rząd angielski prawdopodobnie nacisk ten uwzględni.

Prasa belgijska zwraca w ogóle pilną uwagę na kwestję traktatów handlowych, a przykład traktatu angielsko-francuzkiego i uwadnionych w nim intencji Francji, zdaje się niezbyt nęcać wpływać na świat handlowy belgijski. Wszystkie prawie izby handlowe w kraju oświadczyły się przeciwko zawarciu traktatu, a ponieważ Belgja przez swój węgiel staje względem Francji w nader korzystnej pozycji, rząd więc dążąc do uzyskania tej korzyści, spełnia tylko życzenia opinii publicznej. Spodziewane wkrótce w izbach belgijskich przedstawienie nowego prawa wojskowego, dało niektórym dziennikom powód do rozpowszechnienia pogłoski o bliższym ustąpieniu dzisiejszego ministra wojny generała Guillaume, z jednoczesną wskazówką, że prawa w izbie bronić będzie generał-lejtnant baron Chazal. „*Independance*” występuje przeciwko tym wieściom i czyni uwagę, że generał Chazal nie zgodziłby się na wstąpienie do obecnego gabinetu. Prócz tego generał Guillaume rozsyła już zaproszenia na swoje wieczory tygodniowe zaczynające się od 1-go grudnia, co najlepiej zbija rozszerzone o jego dymisji pogłoski.

Przed niedawnym czasem donoszono, że rząd włoski, a nawet dzienniki włoskie, okazały niezadowolenie z powodu obecności ojca Secchi na konferencji metrycznej międzynarodowej, w charakterze delegata papież-

kiego. Doniesienie to stwierdzone jest obecnie w innym dzienniku włoskim, który twierdzi, że reprezentanci rządu włoskiego na kongresie metrycznym w Paryżu, otrzymali polecenie, ażeby nie podpisali protokółów w razie gdyby zaproszony przez rząd francuzki na kongres ojciec Secchi miał go podpisywać, jako komisarz papieżki. Należy tu jeszcze dodać, że według dzienników paryskich, ojciec Secchi cieszy się wielkiem uznaniem prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej.

Wobec republikańskich dążeń w Hiszpanji wzmiankowanych we wczorajszym przeglądzie naszym, Korciezy wypowiedziały swój werdykt znakomitą większością 105 głosów przeciwko 68, przyjmując adres do króla w nocy z 15 na 16-ty, bez poprawek republikańskich. Na szczególną uwagę zasługuje na tem posiedzeniu mowa prezesa ministrów p. Zorilla, który stanął przeciwko republikanom jako obrońcą monarchji. Oświadczył on że monarchja bardzo dobrze zgodzić się może z wolnością, że nie nie zna mniej republikańskiego jak nie tolerancja republikanów i w końcu rzucił im pytanie: jaką drogą myślą urzeczywistnić swoje idee. Republikanie najmniej właśnie są zdolni do wytworzenia trwałych warunków bytu politycznego. Wobec alfonsistów minister przyjął podobną postawę. Według niego brakuje im legitymizmu historycznego. Izabella była królową ale nie była panującą, — oni mieli chwilę swej popularności. Don Alfonso nie posiada ani jednego z tych dwóch przymiotów. I temu stronnictwu zadał p. Zorilla pytanie, czy chce trwać na drodze legalnej, czy też zbroczyć z niej zamierza? i co by uczyniło w dniu swego zwycięstwa? Skłania się ono ku dążnościom nowokatolickim i kłamie jeśli mówi o sympatjach w armji. Sympatji nie ma również w kraju. Arystokracja zdala się trzyma od polityki, klasy średnie nie są przychylnie alfonsistom, a umiarkowana część duchowieństwa znosić ich nie może. Odzywając się do liberalnych, p. Zorilla wyraził nadzieję, że pozostaną między sobą w zgodzie, na wypadek gdyby alfonsistów w czyn się zamieniły. Stronnictwo radykalne broni obecnie zasady monarchicznej z dzisiejszą dynastją, a zatem staje i w obronie prawa; koło tego więc sztandaru winni gromadzić się wszyscy, którym drogie są szczęście i spokojność Hiszpanji. Przemowę tę wygłoszoną z wielkiem ożywieniem i zakończoną zaszczytną pochwałą ochotników walczących na Kubie, przyjęto bardzo dobrze. Pod wrażeniem jej odbyło się wzmiankowane wczoraj głosowanie nad adresem.

Midhat Pasza niedługo zajmował stanowisko wielkiego wezyra w Konstantynopolu. Dla niego także skłała torpejska sterczała tuż obok Kapitolu. Na miejsce Midhata powierzono obowiązki wielkiego wezyra tymczasowo Ruzdzi Paszy, aż do powrotu Mahmuda-Paszy. Od pewnego czasu mówiono już o tym powrocie, pomimo bowiem rozgłosnej niełaski, dawny wielki wezyr zachował podobno pewien kredyt u sułtana. Dymisja Midhata wywoła naturalnie nowy przewrót w składzie personelu rządowego.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Paryż 21-go. — Mer miasta Nancy w „*Bien public*” protestuje przeciwko twierdzeniu niektórych dzienników, jakoby jeździł do Paryża dla zanieśnięcia skargi na różne nadużycia, jakich się dopuszczać miały wojska niemieckie. Mer ubolewa nad gwałtownością dzienników, które nierozważnym tonem swoim ściąga ją na departamenta ulegające jeszcze zajęciu, wszystkie niebezpieczeństwa rozdrażnienia, jakiego doznawać muszą Niemcy w skutek wystąpienia prasy. Mer zwraca się do dziennikarzy z nadzieją, że zaprzestaną dalszego występnego podszczywania.

Paryż 21-go. — W dep. Zyrondy Caduc republikanin, otrzymał 44,900 głosów, do Zgromadzenia narodowego.

Darmstadt 21-go. — Izba deputowanych uchwaliła dziś nowe prawo wyborcze. Główne jego punkta są: przedstawiciele szlachty występują z Izby drugiej (deputowanych). Głosowanie jest powszechnem. Urzędnicy nie mogą ubiegać się o mandat w tych okręgach w których urzędują. Co trzy lata połowa deputowanych z każdej prowincji składa mandaty i na jej miejsce wchodzi nowi deputowani.

Peszt 22-go. — Wczoraj deputowani obu delegacji odbyli wspólne posiedzenie, na którym porozumieli się co do budżetów marynarki i skarbu. Zgodzenie się na wydatki wydziału wojennego przedstawia pewne trudności, jest jednak nadzieja, że się urzeczywistni.

Bern 21-go. — Wielkie odbyte wczoraj zgromadzenie ludowe w Olten, oświadczyło się za rewizją konstytucji związku szwajcarskiego.

Londyn 21-go. — Komunikacja telegraficzna między Europą i Australją otwartą już została.

Z DZIEDZINY PATOLOGJI.

Przed dwoma laty wyszło w Paryżu dziełko, w którym autor dowodzi, że talent, geniusz i wielkie zdol-

